

Nadesłane

To NIE bajka!

Wszystkie fakty, podobieństwa i skojarzenia są zamierzone i nieprzypadkowe.

W krainie Palantii, rządzonej przez króla, który poprzez swoich urzędników, zwanych funduszami, zdrowiem poddanych zarządzał (co z tego wynikało, to już całkiem inna bajka), w mieścinie orzechową leszczyną porosłą i stąd Leszcznem zwaną (a orzeszki tam rosły niewielkie, żadne kokosy, ale było ich przecież całkiem dużo), klan szamanów dzielnie włościan leczył. Oczywiście, leczono i dobrym słowem, jednakowoż najważniejsze są tajemnej siły ingredencje, które dostarczali sobie tylko znanymi ścieżkami członkowie klanu zielarzy.

Wiele się mówiło o wyprawach wysłanników tego klanu do dalekich, obcych stron, skąd swoje maści i dekokty sprowadzali, nawet z odległej Litwaki, oferując je potem tubylcom (oczywiście – jak król nakazał – po zaleceniu szamanów) nawet za jednego maleńkiego orzeszka. Król potem cichaczem wyrównywał im straty, już w ładnych, złotych monetach, jednak przecież nie stracił na tym, tylko podniósł podatki włościanom, sam przy tym suto zarabiając, a oni nie rozumiejąc przecież w swej prostocie sprytnego mechanizmu – chwałę króla i dobroć zielarzy głosili podczas cowieczornego słuchania publicznych tam-tamów.

Jak to jednak bywa, nawet w bajkach, z czasem wśród zielarzy jedni mieli więcej orzeszków niż inni. Budowali większe szałas, dla upiększenia łączyli je sieciami, teraz do łowienia w opadłych wodach Palantii już nieprzydatnymi. Popatrzyli potem łakomym okiem na co obrotniejszych szamanów, którzy i swoje szałas też już nieźle przystroili, jak tego postęp wymaga.

Król, złym podszeptem zwiedziony, już onegdaj każdemu, kto ma nadmiar orzeszków, na budowę szałas dla szamana lub zielarza przyzwolił, jednak dla niepoznaki tanią kukiełkę onych wystrugać i na widoku usadzić kazał, żeby ludek myślał, że to niby nadal to samo.

I tak przy przyzwoleniu systemu w głowie – postać tę nazwijmy panem „Złym Zielarzem i nie tylko” – plan powstał, jak majątność swą jeszcze podnieść. Cóż prostsze-go! Szalas szamanów trza przejąć, zatrutą strzałą postraszyć, im i rodzinom zagrozić, może i ogień podłożyć, niech wiedzą – gdzie władza i wpływy, dobre mam z królem układy! A kto nie wierzy – niech sprawdzi, tylko kto będzie taki odważny?...

PS: Na razie nie ma dalszego ciągu. Jeśli ktoś z Państwa w swoim życiu poczuł się jak bajkowy szaman, to oprócz zawiadomienia organów ścigania proszę zawiadomić izbowe gremium. Przy otwartej kurtynie, w pełnej jasności zło traci swą moc.